

# Hadopi dostanie mniej pieniędzy i... nowe obowiązki

25 października 2012

Miliony euro rocznie kosztuje realizowanie antypirackiego prawa trzech ostrzeżeń we Francji. Tych milionów będzie jednak coraz mniej bo rząd dostrzega, że antypiracka agencja Hadopi sporo kosztuje. Mimo to agencja może chcieć rozszerzenia obowiązków, co mogłoby umocnić jej pozycję.

Wielu czytelników wie, że we Francji realizowane jest najtwardsze w europie prawo antypirackie, czyli prawo Hadopi. Na jego mocy specjalna agencja (Hadopi) wysyła do internautów e-maile i listy z ostrzeżeniami. Po trzecim ostrzeżeniu można trafić pod sąd, dostać karę finansową i zostać odłączonym od sieci.

Prawo Hadopi miało mocne wsparcie byłego prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy'ego. Nowy prezydent oraz nowa minister kultury są sceptycznie nastawieni do działalności agencji. Minister Aurélie Filippetti powiedziała już publicznie, że Hadopi sporo kosztuje, a mimo to jej działalność nie przynosi nic dobrego przemysłowi rozrywkowemu.

Teraz słowa te zamieniają się w konkrety. Z rządowego raportu na temat niezależnych agencji rządowych wynika, że budżet Hadopi zostanie zredukowany z 10,3 mln EUR w tym roku do 8 mln EUR w roku 2013. Warto tu dodać, że w roku 2011 budżet tej agencji wynosił aż 11,4 mln EUR.

Z tego samego raportu wynika, że Hadopi wydaje 4-5 mln EUR rocznie na sam personel, a działalność pochłania 5-6 mln EUR. Na liście wydatków są też „inwestycje”, które w bieżącym roku pochłoneły „tylko” 1,5 mln EUR, a jeszcze w roku 2011 było to 4,5 mln EUR.

Jeśli już jesteśmy przy pieniądzach, warto przypomnieć na co

są one wydawane. We wrześniu Hadopi pochwaliła się tym, że:

- zidentyfikowała 3 mln adresów IP rzekomych piratów;
- wysłała 1,15 mln e-maili z pierwszym ostrzeżeniem;
- wysłała 100 tys. listów z drugim ostrzeżeniem;
- 14 spraw zostało skierowanych do sądu.

Również we wrześniu świat dowiedział się o pierwszym namierzonym przez Hadopi piracie, który został skazany. Okazało się, że był to człowiek właściwie niewinny, ale kto by się tym przejmował? Dla antypiratów zawsze ważniejsze było skazywanie i sianie atmosfery zagrożenia, niż takie drobnostki jak uczciwy proces, rozważania nad winą itd.

W obliczu tych wszystkich informacji Hadopi może się obawiać (i obawia się) że grozi jej marginalizacja. Oczywiście Hadopi tego nie chce – agencja pochłaniająca miliony euro rocznie będzie broniła swojego status quo. Ponieważ doniesienia o „sukcesach” nikogo już nie przekonują, Hadopi może zyskać nowe obowiązki i nowe wsparcie.

Rządowy dokument wspomina o Hadopi może zająć się piractwem gier komputerowych. Nowe obowiązki przy zmniejszonym budżecie mogą się wydawać elementem presji, ale francuskie media sugerują, że Hadopi chciałaby takich nowych „klientów” bo to umocniłoby jej osłabioną pozycję. Zrzeszenia producentów oprogramowania zapewne dołączyłyby do grona podmiotów lobbujących za istnieniem Hadopi.

Z tej historii francuscy podatnicy oraz wszyscy europejczycy powinni wyciągnąć jedną lekcję – działania antypirackie kosztują i to dużo. Chodzi przecież o miliony euro, które wcale nie przekładają się na większe wpływy z sektora muzycznego. Raz ustanowiona machina biurokratyczna stanie się tworem oderwanym od rzeczywistości, który będzie bronił swojego istnienia tak długo jak to możliwe.

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)